

Wszystko, co chcieliście wiedzieć o Operze Bałtyckiej. Nie mam nic do ukrycia – Wacisław Kunc, dyrektor Opery Bałtyckiej.

Dotacja za niska, choć najwyższa...

Dotacja podmiotowa, jaką uzyskuje Opera Bałtycka od organizatora – Województwa Pomorskiego jest najwyższą dotacją wśród wszystkich instytucji kultury na Pomorzu. **W roku 2017** po ostatnich uzupełnieniach (400 000) **wynosi ona 15.960 000**. Wystarcza jej zaledwie na utrzymanie budynku (2.000 000) oraz pensje z ZUS ok. 243 pracowników teatru (12.600 000). Pozostaje 1.360 000. Z tego względu nie ma możliwości zapewnienia dużej liczby nowych produkcji, ich eksploatacji, a także eksploatacji istniejących już przedstawień. Te zadania można realizować dzięki wpływom własnym (sprzedaż biletów, wynajem pomieszczeń) oraz dotacjom celowym (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Miasto Gdańsk i inne programy pomocowe oraz sponsorzy). **Pieniądze celowe** zgodnie z prawem nie mogą być podstawą kształtowania zatrudnienia w instytucji, nie mogą też być podstawą długoterminowego planowania jej działania.

Za co wyprodukować premierę?

Koszt premiery operowej/baletowej to ok. 700 000. Owszem może kosztować mniej, ale czy wtedy efekt artystyczny będzie satysfakcjonował publiczność? Koszt premier w Operze Bałtyckiej kształtował się następująco: *Czarodziejski flet* – 643 200zł (2010), *Carmen* – 647 000 (2012), *Ubu Rex* – 554 000 (2013), *Cyganeria* – 536 300 (2016), *Pinokio* – 534 700 (2017), *Nabucco* – 712 600 (2017). Natomiast koszt premiery *Cyganerii* w Operze Podlaskiej to 1.265 000 (2017), *Traviaty* w Operze na Zamku w Szczecinie - 735 000 (2017), a *Crazy for You* – 1.000 000. Nie będę pisał, ile kosztują produkcje Teatru Muzycznego w Gdyni lub Teatru Roma w Warszawie. W realizacji celów artystycznych **pomagają dotacje celowe, które w tym roku wyniosły 1.402 000**. Wystarcza to na pokrycie kosztów dwóch premier w sezonie. Środki te nie są stałe, dlatego też nie mogą być podstawą planowania działalności instytucji, natomiast mogą i są również źródłem możliwości zwiększenia oferty artystycznej. Co ze sponsorami? Liczne wysiłki w celu pozyskania sponsora strategicznego wydają się daremne. Negatywny wizerunek opery nie stanowi zachęty. Czarny PR wciąż skłóconych związkowców z dyrekcją czy Urzędem Marszałkowskim, strajki i zła atmosfera nie przyciągną sponsorów. Wskazane czynniki pogłębiają także niechęć widzów do opery jako formy spędzenia czasu i do opery jako budynku. **Pozyskanie sponsora jest ważne, lecz fakt ten nie zmienia kosztów stałych instytucji, tj. utrzymanie budynku i trwałej sytuacji finansowej pracowników.**

Deficytowe przedstawienia!

Nawet gdy opera sprzedaje komplet biletów na dane przedstawienie (średni wpływ 16 000), to wpływ z kasy pokrywa zaledwie do 45% kosztów jednego przedstawienia operowego (obecnie średni koszt takiego przedstawienia bez kosztów pracowniczych to 35 000). Zatem, aby mogły odbywać się przedstawienia, opera musi znaleźć środki na ich zagranie. **Grając 80 spektakli w sezonie, potrzebujemy 2.800 000**. Środki te mogą być uzupełniane z gospodarczej działalności opery, np. wynajmowanie sali (476 miejsc) pod imprezy komercyjne. Tutaj jednak konkurencja jest duża, bo zarówno pięknie położona Filharmonia na Ołowiance czy wspaniały obiekt Teatru Muzycznego w Gdyni swą atrakcyjnością, liczbą miejsc na widowni oraz wyposażeniem technicznym są w tej rywalizacji trudne do pokonania.

Łamanie praw pracowniczych?

Państwowa Inspekcja Pracy to organ, którego celem jest nadzór nad przestrzeganiem Kodeksu Pracy. Jej kontrole nie są niczym nadzwyczajnym, a zalecenia często ułatwiają

pracę. W sezonie artystycznym 2016/17 Państwowa Inspekcja Pracy (PIP) gościła dwukrotnie. W wyniku kontroli przedstawiono zalecenia, których realizacją zajęła się dyrekcja. Są jednak kwestie, które będą rozstrzygane przez sąd. Ponadto PIP wystąpiła też do prokuratury celem stwierdzenia czy nie są łamane prawa związkowe. Na czym polegają rozbieżności stanowisk dyrekcji i związków zawodowych/PIP? Zarówno Związki Zawodowe jak i PIP uważają, że każdy pracownik, z którym chce porozmawiać dyrektor lub bezpośredni przełożony niezależnie od tematu, może na takie spotkanie przyjść w towarzystwie przedstawiciela związków. Uważam, że wskazany przepis ustawy o ZZ art.7/pkt.2 ani żaden inny nie daje takich uprawnień stronie związkowej i pracownikowi. Chcę zaznaczyć, że zalecenia dotyczące kontroli czasu pracy są obecnie pod szczególną kontrolą działu kadr. Ponadto PIP zaleciła zmianę niektórych umów o dzieło w umowy o pracę. Dyrektor, podobnie jak pracownik może mieć odmienne zdanie. Nie oznacza to przecież łamania praw pracowniczych. Zgodnie z obowiązującym w Polsce systemem prawa sąd jest miejscem rozstrzygania podobnych sporów. Każdy niezależnie od zajmowanego stanowiska ma do tego prawo.

Relacje ze związkami

W operze działają 4 organizacje związkowe, za chwilę będzie ich 5, gdyż powstaje kolejny związek zawodowy. Konflikt w formie sporu zbiorowego prowadzony jest z KZ Solidarność oraz zarządem Związku Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych. Ostatni spór zbiorowy (3-ci w ciągu sezonu) jest na etapie podpisania protokołu rozbieżności. Strony przejdą do etapu mediacji. Oprócz ww. kwestii, kolejne punkty zapalne to:

- 1) uregulowanie możliwości korzystania z pokoju przeznaczanego na działalność związkową – do tej pory pomieszczenie było udostępniane bez umowy; zgodnie z art. 33 ust. 1 ustawy o związkach zawodowych „pracodawca, na warunkach określonych w umowie, jest obowiązany udostępnić zakładowej organizacji związkowej pomieszczenia i urządzenia techniczne niezbędne do wykonywania działalności związkowej w zakładzie pracy.” W ramach uporządkowania stanu rzeczy sporządzono umowę zawierającą zasady użytkowania lokalu. Dwie działające organizacje związkowe podpisały umowę. Natomiast przewodniczący dwóch związków w tym KZ NSZZ „Solidarność” nie;
- 2) zwolnienie działacza związkowego – orzecznictwo sądowe zawiera wiele wyroków orzekających o możliwości zwolnienia pracownika – związkowca;
- 3) pomylenie kompetencji i funkcji przez działaczy związkowych – to dyrektor zarządza instytucją, kształtuje działalność, poziom zatrudnienia, wyznacza i realizuje linię artystyczną i rozmiar repertuaru; każdy powinien znać i odpowiadać za swoje miejsce w strukturze instytucji;
- 4) działanie niektórych związkowców na niekorzyść opery, wpływanie swoimi poczynaniami na negatywny wizerunek instytucji, manipulacja przez nich faktami, sugerowanie mobbingu, partykularyzm.

Dialog

Polega na rozmowach, spotkaniach, ustaleniach, a nie na pikietach i prezentowaniu fałszywego obrazu instytucji i zarządzającego. Pan Przewodniczący Dośła prowadził kilka spotkań wojewódzkiej rady dialogu społecznego w sprawie konfliktu w operze. Dlaczego nie zaprosił dyrektora tej instytucji na spotkania w tej sprawie? Czyżby również nie wiedział na czym polega dialog? Podobnie działa Solidarność i PAMO w operze. Jeśli zaś rozmawiać o wizji instytucji to czas na to dla związków zawodowych był przed i w czasie konkursu wyłaniającego dyrektora. Wtedy przedstawiciele związków zawodowych zasiadający w

komisji konkursowej mogli wskazać jednego z 9 kandydatów. Związki zawodowe wstrzymały swoje głosy.

Zwalnianie pracowników

Każdy dyrektor ma prawo dobrać sobie współpracowników, szczególnie na polu artystycznym i każdy pracodawca ma prawo, a wręcz obowiązek do oceny pracownika, zwłaszcza pod kątem artystycznym.

Pracownicy opery nie rozumieją lub nie chcą przyjąć do wiadomości reguł ekonomicznych instytucji. Mylą pojęcie budżetu (a więc plan wydatków i przychodów) z poziomem dotacji podmiotowej dla instytucji od Organizatora. Stąd uważają, że Opera otrzymała ponad 20.000 000 (tyle wynosi z grubsza roczny plan przychodów instytucji mylony z dotacją podmiotową 15.960 000). **Koszty działania opery muszą się spinać bez względu na to, czy dotacja jest za mała czy wystarczająca, dlatego też ich racjonalizacja jest niezbędna.** Czasem niestety związana jest z ograniczeniem zatrudnienia. Jakie będą tego skutki artystyczne i finansowe?

Podawana przez media liczba zwalnianych 40 osób jest zawyżona. Na spotkaniach z pracownikami wszystkich grup OB dyrektor poinformował, iż zwolnienia obejmą liczbę 24-30 osób i że liczba ta nie będzie wyższa niż 30. W ramach racjonalizacji kosztów przewidziano na rok 2018 (przy wysokości dotacji 15.560 000 zł) 222 etaty (plan na rok 2017 – 250 etatów, wykonanie za 3 kwartały 239,7 etatów). Docelowo zakłada się osiągnięcie zatrudnienia na poziomie 215 etatów rocznie, przyniesie to efekt spadku kosztów stałych wynagrodzeń wynikających z utrzymania etatów o około 1.500 000zł. Koszty odpraw z tytułu likwidacji stanowisk pracy ok. 24 osób to suma ok. 300 000zł.

W zespole orkiestry zwolnienia dotyczą likwidacji ok. 10 stanowisk, których obecność nie jest konieczna dla statutowych celów instytucji. Zostaną zwolnieni przede wszystkim pracownicy, których umiejętności artystyczne z racji zajmowanych stanowisk są mniejsze. Docelowy czynny skład orkiestry w roku 2018 budżetowym to: 2 flety/2 oboje/2 klarnety/2 fagoty// 4 waltornie/2 trąbki/3 puzony// 2 perkusja/1 harfa//8 skrzypce I/7skrzypceII /6altówki /6 wiolonczele/3kontrabasy.

W zespole chóru restrukturyzacja polega na osiągnięciu zespołu o składzie 36 osób (obecnie zatrudnionych 41), w tym 10 sopranów (obecnie 15), 8 altów (obecnie 9), 8 tenorów (obecnie 6, musimy zatrudnić 2), 10 basów (obecnie 11). Sytuacja jest o tyle złożona, że ocenę pracowników na podstawie wytypowania do zwolnień osób, można dokonać po ocenie przydatności do wykonywanych obowiązków na podstawie przesłuchań, gdyż wszyscy spośród obecnie zatrudnionych posiadają to samo stanowisko pracy. Przesłuchania budzą bardzo dużo zrozumiałych emocji, są jednak najbardziej racjonalną metodą ewaluacji umiejętności pracownika.

W zespole baletu nie przewiduje się redukcji liczby tancerzy (obecnie 26, w planach 28).

W zespole technicznym przewiduje się zwolnienia na poziomie 3-7 osób w zależności od decyzji pracowników, którym zaproponuje się inne stanowiska. Przewiduje się też utworzenie 4-5 stanowisk pracy na portierni celem zaproponowania niektórym pracownikom zmiany stanowiska pracy.

W zespole administracji nie przewiduje się zwolnień. Administracja instytucji kultury jest dziś koniecznością i wobec realizacji postanowień prawa związanego z wydatkowaniem pieniędzy publicznych, prawa pracy, działań marketingowych i edukacyjnych liczba administracji w Operze jest właściwa.

Celem działania każdego teatru jest produkcja i prezentacja spektakli. **Opera istnieje dla publiczności, nie dla pracowników. Bez publiczności nie ma sensu.** Teatr jest oczywiście

miejszem pracy, ale poziom zatrudnienia musi być zgodny z możliwościami finansowymi instytucji i jej planami artystycznymi. Zatrudnienie musi być racjonalne, musi służyć publiczności.

Orkiestra w sezonie 2016/17 wzięła udział w 55 koncertach i spektaklach. Przeciętny muzyk przepracował w tym okresie 780 godzin na możliwych 1864. Nie podaję tych danych, aby wskazywać, że muzycy tak mało pracują, bo przecież gdyby zaplanowano im więcej pracy, z pewnością by ją wykonali. **Pokazuję te dane, aby wskazać, że wydolność artystyczna instytucji nie uzasadnia takiego poziomu zatrudnienia pracowników (243 osoby). Zatrudnienie musi wynikać z potrzeb firmy i możliwości finansowych.** Racjonalizacja poziomu zatrudnienia nie wpłynie na poziom artystyczny wykonywanych spektakli/koncertów. Oczywiście że lepiej współpracować z zespołem o stałym składzie i dobrym poziomie artystycznym. Jednak osiąganie dobrego poziomu artystycznego jest możliwe z zespołem, który nie posiada pełnego składu. Gdyby tak nie było to nigdy nie wykonano by w polskich filharmoniach symfonii Mahlera, Brucknera i wiele innych dzieł np. Pendereckiego (duże składy instrumentów wynikające z partytur wymienionych kompozytorów).

Co może zrobić dyrektor dzisiaj? Jaka Opera?

Diagnoza wydaje się być oczywista. Sytuacja finansowa związana z poziomem zatrudnienia i w powiązaniu z infrastrukturą nie daje wielu szans na funkcjonowanie opery jako Opery.

Opera Bałtycka dotowana jest ze środków samorządowych na poziomie najwyższym ze wszystkich instytucji kultury na Pomorzu (jest niemal dwukrotnie wyższa niż dla Teatru Muzycznego w Gdyni czy Filharmonii), dlatego rozmowy o jej zwiększeniu wydają się być przesądzone. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego już parokrotnie odmówiło tzw. współprowadzenia, czyli dodatkowej stałej dotacji.

W tej sytuacji dyrektorowi pozostaje **podniesienie wpływów własnych (w roku 2017 będzie to około 2.000 000, w 2016 było blisko 1.000 000)** oraz optymalizacja zatrudnienia i dopasowanie go do stanu, w którym w ramach posiadanego budżetu można realizować statutową misję oraz koncepcję programową dyrektora wynikającą z podpisanej umowy pomiędzy dyrektorem a Zarządem Województwa Pomorskiego. Umowa ta zawarta na 4 sezony artystyczne nakłada na dyrektora m.in. obowiązek wystawienia minimum 3 premier pełnospektaklowe w sezonie (jeśli dodamy do tego jeszcze fakt że zespół baletu powinien mieć minimum 2 premiery w sezonie, gdyż w przeciwnym przypadku sens istnienia zespołu baletu klasycznego jest wątpliwy to premier powinno być 4), określoną liczbę spektakli/koncertów w sezonie 16/17 = 70; 17/18 =80; 18/19=90; 19/20=100; działania edukacyjne. Z kolei **optymalizacja zatrudnienia wygeneruje wolne środki w wysokości ok. 1.200 000, które posłużą realizacji zadań statutowych instytucji** oraz wyrównają ewentualny brak środków w przypadku braku środków celowych np. z MKiDN.

Krok ku przyszłości

Filozofia rozwoju cywilizacji, ale też spirytus movens każdej wiary czy religii, zawsze wskazuje przyszłość jako przyczółek „lepszego jutra”. Dziś już można z całą pewnością powiedzieć, że jeśli jako społeczeństwo chcemy dla Pomorza nie tylko ocalić sztukę operową, ale dać jej należyłą rangę, kunszt i postument, musimy realnie myśleć i planować budowę nowej siedziby dla Opery - nowego atrakcyjnego obiektu z dużą wielofunkcyjną sceną, widownią na 800-1000 miejsc, salami kameralnymi oraz działającą wokół tego kompleksu infrastrukturą typu: restauracje, sklepy muzyczne, kawiarnie, galerie sztuki czy studio nagrań etc. Dzisiaj podjęcie decyzji o przebudowie obecnej siedziby lub budowie nowej z całą pewnością dałoby czytelny punkt odniesienia - przyładek nadziei - dla wszystkich, którym los

opery jest drogi, a przede wszystkim widzom i melomanom, którzy takiego kroku od wielu lat oczekują. Czy stać nas na taką decyzję?